Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 22. SIERPNIA 1920. NR. 200. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

O lepsze jutro!

Ostatnie wypadki, jakie przeżywaliśmy w naszem życiu narodowem, a które dotychczas napawają cały naród trwogą o przyszłe losy Ojczyzny — powinny dla nas wszystkich być dobrą nauką.

Już od samego początku powstania Państwa Polskiego widać było, iż ani społeczeństwo, ani też nasz rząd, nie doceniają ważności chwili, nie doceniają tej odpowiedzialności, jaka ciążyła na nas wobec Ojczyzny i wobec przyszłych pokoleń.

Prawie dwa lata istnienia wolnej i niepodległej Polski pokazały, iż nam Polakom łatwiej jest walczyć i umierać dla Ojczyzny, aniżeli dla niej żyć i pracować.

Przez dziesiątki lat naród borykał się z wrogiem, przelewał i nie żałował krwi w walce o odzyskanie wolności i niepodległości, jednak po osiągnięciu jej, gdy przyszła chwila już pozytywnej a spokojnej pracy, okazało się, żeśmy niedorośli do zadania, jakie nas czekało.

Sami wybraliśmy Sejm, sami wysyłaliśmy swoich wybrańców do kierownictwa nawą państwową.

Wprawdzie ze wszystkich stron okazywano wiele patryotyzmu i dobrej woli — jednak cóż znaczy dobra wola, kiedy brak sztuki rządzenia? Cóż pomoże patryotyzm, poświęcenie, a nawet i najlepsza wola, kiedy na wszystkich polach gospodarstwa narodowego panował i przeważnie panuje ignorancya i dyletantyzm, nieuctwo i system protekcyjny osób i stronnictw.

Nasza polityka zagraniczna, sprawa plebiscytu na Mazurach i na Śląsku Cieszyńskim, sprawy gospodarcze, nasz przemysł i handel i t. d. oto bałagan, w którym trudno będzie się przyszłości badaczowi zoryentować.

Trudna będzie oryentacya, a to przedewszystkiem dlatego, iż ci panowie, którzy temi sprawami kierowali — mimo najlepszej woli — sami nie byli i nie są zoryentowani co do dróg, jakie prowadzą do celu.

Zresztą, kto wie, czy mieli jaki z góry wytknięty cel, czy mieli wogóle jaki program!

Nasze rządy dotychczas prowadzą politykę z dnia na dzień — innej nie znają, gdyż nie mieli czasu i sposobności z nią się zaznajomić.

Jednak w ten sposób nie można życia całego narodu na dłuższą metę prowadzić. Tembardziej nie można dziś zorganizować państwa, które będzie musiało w przyszłości żyć i pracować wśród ciężkich i to bardzo ciężkich warunków.

Jesteśmy państwem nawskroś wolnościowem i demokratycznem, z reformami, które sięgają do głębi naszego życia społeczno-narodowego. Ale na nic nie przydadzą się nam wszelkie reformy, jeżeli społeczeństwo nie zrozumie, iż wolność, to nie samowola, a że równość polega na tem, by przy wyborach na odpowiedzialne stanowiska i do wszelkich urzędów publicznych decydowało nie nieuctwo, protekcya i urodzenie, tylko przygotowanie, zdolności i zasługa.

Dotychczas w Polsce nie postępowaliśmy tak, dlatego też dziś zbieramy owoce tej pracy.

Ostatnie chwile, w czasie których mogliśmy znowu stracić na jakiś czas niepodległość — powinny wstrząsnąć całem społeczeństwem i przyprowadzić nas do przekonania, iż takie rządy to ruina dla kraju i to stosowanie praktyk bolszewickich, bez uznawania ich teoryi.

Jednak musimy przyznać, iż największą tu winę ponosi samo społeczeństwo. — Należało już dawniej nieść uświadomienie między nasze klasy pracujące. Należało już dawniej zapoznać szerokie masy z Polską, z obowiązkami i prawami obywatelskiemi, z niebezpieczeństwami, jakie nam zagrażają, przeorać całą Polskę, a nie dopiero w chwili, gdy wróg znajduje się u bram Warszawy.

Praca uświadamiająca, mająca na celu stworzenie prawdziwego obywatela polskiego, świadomego szczególnie swych obowiązków, powinna być najbliższym celem naszego rządu, jak i społeczeństwa.

Wśród walki i niepokojów zamało jest, by dwutygodniową pracą można było uobywatelić cały nasz naród.

A przecież dopiero na jednostkach uświadomionych, rozumiejących znaczenie „wolności i niepodległości“ można budować w spokoju i z rozwagą fundamenty pod gmach narodowy, gdzie będzie się każdy czuł wolnym obywatelem Polski.

A taka praca, która powinna zetrzeć i naprawić dotychczas przez nas popełniane błędy, która powinna uzdrowić nasze — przez dotychczasowe rządy — zabagnione życie narodowe, czeka nas. I gdy ją spełnimy, z pewnością lepsze czasy nastaną dla narodu.

HENRYK MIANOWSKI.

Co mówi Trockij.

Na jednem z ostatnich zebrań komitetu sowieckiego w Moskwie Trockij-Bornstein wygłosił niezwykle charakterystyczne przemówienie o położeniu wewnętrznem w sowdepii:

„Chociaż czerwona armia w obecnym czasie odnosi zwycięstwo za zwycięstwem to jednak to sowietów nie może uspokoić. Położenie sow. Rosyi jest w wysokim stopniu krytyczne. Układy Krasina w Londynie nie doprowadziły do żadnych rezultatów. Był zmuszony stamtąd odjechać. Ententa przygotowuje nową pomoc polskim „białogwardzistom“. Tam odsyła się wielkie zapasy artykułów spożywczych, broń, armaty, tanki, umundurowanie. W wielu krajach n. p. w Danii organizują się oddziały ochotników na pomoc Polakom.

„Jeżeli idziemy naprzód — mówił Trockij — to tylko czasowo. Dlatego należy nam się spieszyć ponieważ przyjdzie nam cofać się. U Polaków tak wiele rezerw że nasze zwycięstwa mogą zarówno źle skończyć się, jak i nasze porażki.

Armia Wrangla postępuje ze wzrastającym uporem. Szeregi jej ciągle zwiększają się, ze wszystkich stron zlewają się ruscy białogwardziści.

Siła polskiej armii wzrasta, w jej szeregi wstępują tysiące ochotników, we wszystkich miastach urządza się olbrzymie manifestacye za wojną. Należy pamiętać, że dla Polski walka z nami — to walka na życie i śmierć i że ona nie złoży broni do ostatniego tchu.

Polscy komuniści zawiedli nadzieje sowietów. Ich strajki nie udają się, oni nie mają siły i wpływów, daremnie straciliśmy wielkie sumy na agitacyę w Polsce. Socyaliści innych partyj podtrzymują polską armię.

Przed nami stoi nie jedna może jeszcze mobilizacya, co jest tem smutniejsze, że przeprowadzone do dziś mobilizacye dały całkiem znikomą ilość rekruta. Idą ci, co nic nie mają, zaś chłopi, którzy mają własne produkty spożywcze, uchylają się od służby wojskowej.

Chłopi, stanowiący większość zaludnienia w Rosyi, zupełnie jeszcze nie zrozumieli znaczenia nowego ustroju sowieckiego. Oni odpędzają komisarzy, nie dają zboża, uciekają w szeregi zielone (do lasów). Prawda, że nie jesteśmy w możności dostarczyć im odzieży i innych przedmiotów pierwszej potrzeby w zamian za zboże, ale oni powinni pogodzić się z losem i wytrwale cierpieć braki tak, jak znoszą je mieszkańcy miast.

Chociaż obecnie przed nami zbiór zboża i zasiewy, jednakowoż zwlekać nie czas. Wszystko dla czerwonej armii, chociażby głód cierpiały ich żony i dzieci. Wszystko zboże powinna otrzymać armia. Powinniśmy okazać w tem jaknajwiększą bezwzględność. Jeżeli chłopi nie usłuchają, spalmy im chaty, żony i dzieci zgładzimy. Chłopska Rosya przestanie egzystować tak, jak przestała istnieć Rosya kozacka. Wszystko zniszczymy do szczętu. Rosya musi być komisarską“.

Szlakiem ofenzywy.

Na dwóch skrzydłach z których jedno wybiega za Ciechanów, a drugie zmierza w kierunku północno-wschodnim, wylatuje armia polska ku zwycięstwu. Sprawozdawca „Kuryera warsz.“ pisze o tem: Jestem właśnie na lewem skrzydle naszych wojsk, któremu powierzono trudne a doniosłe zadanie podjęcia ofenzywy ku północy, aby w ten sposób z jednej strony odciąć siły bolszewickie, które runęły na zachód ku Wiśle i Pomorzu, stanowiące większość sił IV. armii bolszewickiej z drugiej zaś strony energiczną dywersyą odciągnąć siły, które czołowym atakiem szły na Warszawę.

Dnia 13 b. m. armia pod wodzą jen. Sikorskiego, ruszyła do ataku. Nieprzyjaciel podniecony łatwym pochodem pod Warszawę, mając przytem znaczną przewagę liczebną, stawił zaciekły opór. W krwawej bitwie wojska nasze zdołały wydrzeć nieprzyjacielowi siłę oporu i zajęły Nowe Miasto, Ciechanów, Nasielsk i Pułtusk. Zajmując Ciechanów dnia 15 bm. wojska nasze pozbawiły IV-tą armię bolszewicką podstawy operacyjnej. Grozi im niebezpieczeństwo odcięcia.

Dnia 17 b. m. oddziały te uderzyły powtórnie na Ciechanów i zdołały chwilowo opanować miasto a jednocześnie podsunęły się pod Płońsk, zajmując przedmieścia tego miasta. Z obu punktów atoli wojska nasze rychło wyparły nieprzyjaciela. Obecnie bolszewicy, nie mogąc inaczej wydostać się z matni, pośpiesznemi marszami usiłują skoncentrować się pod Działdowem, aby stamtąd uciec na północny-wschód. Z naszej strony podjęto energiczny pościg.

Części oddziałów bolszewickich błąkają się po lasach i drogach, niepokojąc wsie okoliczne. Przeciw tym bandom chłopi samorzutnie podjęli akcyę.

Jednocześnie z powtórnym atakiem na Ciechanów i Pułtusk, 53-cia i 19-ta dywizye nieprzyjacielskie otrzymały radiotelegraficzne rozkazy, aby za każdą cenę dotrzeć na południe do Zakroczymia. Tutaj atoli usiłowania nieprzyjaciela rozbiły się o zdecydowany opór naszego żołnierza.

Na lewem skrzydle armii naszej walka nie jest zakończona. Akcya na tym froncie ma z jednej strony charakter pościgu, z drugiej strony przechodzi w ciężkie i krwawe starcia z wrogiem który znajduje się wciąż jeszcze w przewadze liczebnej i stawia wściekły opór. Jak dotychczas, akcya ta doprowadziła do rozbicia 4-tej armii nieprzyjacielskiej i częściowego zniszczenia armii 15-tej, a przedewszystkiem oswobodziła znaczny szmat ziemi polskiej oraz doprowadziła do odciągnięcia dwóch dywizyj z wojsk sowieckich, które frontowym ruchem zmierzały ku Warszawie.

Niezmiernie ciekawym jest fakt, że w armii IV. znajdował się batalion wyłącznie żydowski, który miał służyć do celów propagandy wśród żydów. Wysiłki w tym kierunku nie pozostały bez rezultatu. W Nasielsku, gdzie bolszewicy urządzili wielki miting polityczny, wystąpili z przemówieniami dwaj żydzi miejscowi.

* * *

We wtorek rano znalazł się w ogniu jenerał Weygand. Nieprzyjaciel zauważył widocznie automobil w którym jenerał znajdował się wraz z jednym z oficerów włoskich, i zaczął go ostrzeliwać. Na szczęście wyszli cało z przygody. Do pierwszych linij dociera również jenerał Henrys i inni jenerałowie francuscy.

Zaszczytne dekoracye.

We środę 18 b. m. na podwórzu jednego z domostw Radzymina odbyła się uroczystość wręczania orderów „Virtuti militari“, którą p. Grzymała-Siedlecki w „Rzeczypospolitej“ tak opisuje:

„Baczność!“

I wszyscy, nie wyłączając generalicyi, przykładają dwa palce do czapki. Generał Haller odczytuje po kolei imię, nazwisko, rangę, oraz relacyę czynu.

— Za to wszystko Naczelny Wódz postanowił cię odznaczyć orderem „Virtuti militari“.

Podchodzi do kawalera odznaki, przypina mu wstążeczkę na prawej piersi i na znak braterstwa całuje go w oba policzki.

Nie wszyscy z wywoływanych są obecni.

Raz po raz dowódca dywizyi melduje:

— Nieobecny: w tej chwili idzie w ataku!...

I przedziwne wrażenie wywołuje taki moment. Widzi się wyobraźnią bohatera, który nie ma możności odebrania nawet odznaki — bo pełni najszczytniejszy z ludzkich czynów: obowiązek.

Są i inni nieobecni: to ranni w tych potrzebach, które im odznakę dały.

Są jeszcze inni...

Oto Haller wywołuje imię.

— Zginął...

Wstążeczka „Virtuti militari“ przypięta będzie do munduru, w którym go pogrzebią...

Ostatni z obecnych odznaczony. Generał przemawia do bohaterów. Mówi porywająco. Mówi im o tem, że być mężnym, a być żołnierzem polskim — to jedno. Mówi im o tem, że ich waleczność jest odwiecznie polska. Mówi im o Bogu i o Ojczyźnie. Mówi wreszcie do ich kompanij, batalionów i pułków:

— Choć tylko wy jesteście odznaczeni, ale wiedzcie, że honor odznaczenia spada na całe wasze oddziały. Idźcie na wroga, który ma wszystkie cechy, oprócz tych, co świadczą o człowieczeństwie. Idźcie świecić przykładem i w imię Boga, w imię Polski — zwyciężajcie!

I zwyciężą!

Bo tak im kazał wódz.

* * *

Uroczystość wręczenia orderów poprzedziła inna, niemniej ważna ceremonia.

Świetny rozwój naszej ofenzywy.

Odzyskanie Brodnicy i Nowego miasta. 18.000 jeńców. Wkroczenie do Brześcia Litewskiego.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 20 b. m.:

Front północny: Nasza **kontrakcya na Pomorzu doprowadziła do odzyskania Brodnicy i Nowego Miasta. W walkach pod Brodnicą nieprzyjaciel stracił do czterystu zabitych.** Przychwyconych na współdziałaniu z bolszewikami Niemców w liczbie ośmiu rozstrzelano.

W rejonie Płocka po wyparciu nieprzyjaciela z peryferyi miasta piechota nasza w pościgu za nieprzyjacielem dotarła do linii Strużewo—Trzepowo, biorąc jeńców, oraz dziesięć **karabinów maszynowych wraz z amunicyą.** Przy obronie przyczółka odznaczył się dowódca przyczółka, major Mościcki, oraz ludność cywilna, która z całem poświęceniem i bohaterstwem brała udział w walkach ulicznych, ponosząc znaczne **straty. Po odwrocie bolszewików stwierdzono nieludzkie znęcanie się nieprzyjaciela nad ludnością i jeńcami.** Wśród ofiar barbarzyństwa bolszewickiego znajdują się cztery sanitaryuszki.

W rejonie Ciechanowa oddziały nasze odniosły szereg poważnych sukcesów, łamiąc ostatecznie zgrupowanego tam **przeciwnika. Miasto Ciechanów,** które przed paru dniami zmuszeni byliśmy opuścić, **zostało ponownie odzyskane.** W związku z powyższem **sytuacya wojsk bolszewickich,** operujących na przestrzeni między Wisłą a granicą Nie[illegible] **bardzo krytyczna. Oddziały naszej I-szej armii ścigają nieprzyjaciela,** wycofującego się w nieładzie w kierunku na Ostrów.

Front środkowy: **Zwycięska** ofenzywa [illegible] **frontu średniego rozwija się** świetnie. Dnia 19 b. m. o g. 22 **oddziały III-ej dywizyi legionów wkroczyły do Brześcia,** [illegible] forty zostały już obsadzone. W [illegible]**biczynie wzięto do niewoli sztab XVII-ej dywizyi nieprzyjacielskiej,** oraz część sztabu i oddziałów VIII-ej i XXVII-ej dywizyi. Wszystkie dowództwa z najwyższem uznaniem **podkreślają** wysoce **obywatelskie i patryotyczne zachowanie się ludności** cywilnej na świeżo wyzwolonych terenach. **Poszczególne wsi** przyprowadzają całe [illegible] **jeńców,** walcząc skutecznie w razie napotkanego oporu. **Liczba jeńców, wziętych w ciągu dnia ostatniego, wzrosła** [illegible].

W rejonie Hrubieszowa oddziały nasze **powstrzymują napór występującego aktywnie przeciwnika.**

Front południowy: Na odcinku północnym nieprzyjaciel posuwa się ostrożnie naprzód, dążąc do opanowania Bełza. **Pod Lwowem wojska, broniące miasta, ponownie zadały dotkliwą porażkę armii konnej Budiennego.** W świetnej szarży kawaleryjskiej pod Kulikowem oddziały pułkownika Rumla zarąbały parę szwadronów nieprzyjacielskich. Zaś **pod Pikułowicami zręcznym manewrem nocnym zdołano otoczyć większy oddział Budiennego, zmuszając go do poddania się.**

Na południowem skrzydle spokój. O przeprawę pod Mikołajowem na Dniestrze walka w toku.

Naczelne Dowództwo Wojsk polskich, Sztab generalny.

Nowe starcia z Niemcami na G. Śląsku.

Polacy chwycili za broń.

Sosnowiec. (Telef.) Z Górnego Śląska nadchodzą tu wiadomości, iż ludność **polska powiatów górniczych masowo chwyciła za broń,** by przeszkodzić Niemcom w opanowaniu Śląska i rozbrojeniu wojsk koalicyjnych.

Z szeregu miejscowości Polacy wyparli już Niemców.

Niemcy napadają na ludność polską.

Warszawa. (Telefonem). Z Sosnowca telegrafują, że delegacya Niemców demonstrujących przeciw Polakom zgłosiła się na Górnym Śląsku do dowództwa wojsk okupacyjnych francuskich z oświadczeniem, że jeżeli w ciągu 24 godzin wojska francuskie nie będą rozbrojone i usunięte z obwodów przemysłowych, w takim razie ludność niemiecka nie odpowiada za następstwa. Równocześnie dochodzą wiadomości, że Niemcy **rozbroili kilka oddziałów okupacyjnych, przyczem napadali na ludność polską.**

Francuzi kopią rowy w Katowicach.

Wiedeń. (Telef.) Z Katowic donoszą do Berlina: Dzisiaj t. j. dnia 19 b. m. w południe zajęły silne oddziały wojska francuskiego główne ulice miasta i zamknęły je karabinami maszynowemi i pancernemi automobilami. W południowej części Katowic wykopali Francuzi rowy strzeleckie. Francuska kawalerya spędza ludność na środek ulicy. Jest obawa poważnych zaburzeń. Dotychczas francuskie oddziały z miasta nie wyszły, zaś ruch wojsk włoskich jest zaledwie dostrzegalny. Przewódcy związków zawodowych, chcąc uspokoić ludność, zażądali jeszcze raz wycofania wojsk francuskich i zastąpienia ich włoskimi.

Sądy doraźne w Katowicach.

Sosnowiec. P. A. T. Dzisiaj ujawniły wzmożoną energię władze koalicyjne w Opolu. Usunięto dotychczasowego komendanta załogi. Powierzono załogę francuskim i włoskim oddziałom. Władzę w Katowicach objął generał Gratier. Główne ulice miasta zostały obsadzone większymi oddziałami wojskowymi. W gmachu teatralnym ustawiono karabiny maszynowe, na około zaś miasta armaty. **Od jutra zaczną funkcyonować w Katowicach sądy doraźne.** Wczoraj wieczorem **przyszło w Katowicach do nowych starć z demonstrantami niemieckimi.** W Sosnowcu **słychać** wystrzały i wybuchy granatów, przyczem **spodziewają się ataku na polski komisaryat plebiscytowy.** Władze koalicyjne zarządziły odpowiednie środki.

Warszawa. (Telefonem). Z Berlina telegrafują: **„Vossische Ztg“ informuje,** że rząd niemiecki zaproponował komisyi międzysojuszniczej na Górnym Śląsku rokowania co do przestrzegania ścisłej neutralności Górnego Śląska. **Wojska państw wojujących w razie przekroczenia granicy Górnego Śląska mają być internowane.** Wykluczone ma być również wspomaganie którejkolwiek ze stron wojujących przez obszary plebiscytowe.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Ag. Radio. (Informacye niemieckie o zajściach na Górnym Śląsku). Telegrafen Union donosi pod datą 20 b. m., że polska kontrakcya na Górnym Śląsku rozwija się dalej. Polacy obsadzili cały obszar graniczny Górnego Śląska. Miejscowości Szopienice i Michenau (?) są ich centrum operacyjnem. W sile 2.000 ludzi posuwają się Polacy od Katowic i zajęli już cały szereg miejscowości koło Katowic. **Policya niemiecka stoczyła wielką walkę dzisiaj w nocy z oddziałami polskiemi na północnej stronie** od Boguszyc. Po stronie policyi niemieckiej jest 12 zabitych i wielu rannych. **Z powodu przewagi Polaków musiały się oddziały Sicherheitswehry cofnąć i zwróciły się o natychmiastową pomoc.** Jak podają informacye, Polacy mają zamiar unieruchomić górnośląskie kopalnie. Dwie polskie kopalnie już strajkują. **Miejscowość Dąbrówka została przez sokołów obsadzona,** a przewody wodociągowe poprzecinane. Według wiadomości, dotąd jeszcze nie potwierdzonych, **mieli Polacy zająć Hutę Laury. Panuje tam wielkie zamieszanie, drukarnię Schellemana zupełnie zniszczono.**

J. Eminencya ks. kardynał Kakowski wręczył generałowi Hallerowi srebrny medal, przysłany na ręce arcybiskupa warszawskiego przez Ojca św., Benedykta XV, a wybity na pamiątkę kanonizacyi Joanny d'Arc w niewielkiej ilości egzemplarzy dla obdarowania nim rycerzy chrześcijańskich w świecie katolickim.

— „Tobie, generale, przedewszystkiem posiadać ten medal przystoi, — mówił kardynał: — Tobie, albowiem jesteś przykładem wiernego syna Kościoła i sługi Bożego, Tobie wręczyć go należy, bo walczysz dla obrony chrześcijaństwa przeciwko nawale, będącej chrześcijaństwa zaprzeczeniem.

Ze wzruszeniem, którego nie usiłował skrywać, Haller przyjął z rąk kardynała dar i przemówił do żołnierzy:

— Niech ten dowód życzliwości Najwyższego Kapłana Kościoła Katolickiego przejmie was do głębi, żołnierze. Zaszczyt, jaki mię spotkał, wam jedynie winien. Wasze męstwo, wasza miłość ojczyzny, wasza wierność religii uczcił Ojciec święty w tem obdarowaniu mię łaską swoją. Pamiętajcie o tej łasce i okażcie się godnymi tego ducha Joanny d'Arc, który od tej chwili między nami zamieszka.

KRONIKA.

Kraków, 21 sierpnia.

PREZYDENT MINISTRÓW WITOS przybywa do Krakowa z Warszawy dzisiaj o godz. 7.40 rano. Przedtem zjedzie ze Lwowa gen. del. Dr Gałecki i zatrzyma się na dworcu, celem powitania naczelnika rządu. Prezydent ministrów po przybyciu odbędzie w gmachu starostwa konferencyę z dotyczącymi czynnikami w sprawie odbudowy wsi. W konferencyi, jak się dowiadujemy, wezmą między innymi udział wiceminister inż. Dudek i arch. W. Krzyżanowski. Od godz. 10 rozpocznie prez. ministrów udzielać posłuchań, które potrwają do godz. 1 w południe. Następnie odbędzie się w mieszkaniu prezydenta miasta śniadanie na cześć prezydenta ministrów. O godz. 2 po poł. prez. Witos wyjedzie na do powiatu brzeskiego, a w niedzielę weźmie udział w wiecu w Tarnowie.

TRZECIE I OSTATNIE NABOŻEŃSTWO BŁAGALNE odbyło się wczoraj wieczorem w kościele św. Anny. Po litanii i błogosławieństwie Najśw. Sakramentem, przemówił do licznie zgromadzonych wiernych ks. praf. Zimmermann. Mówca rozpoczął od złożenia Bogu dziękczynienia za odmianę umysłów i serc w narodzie, która w ostatnich tygodniach tak silnie objawiła i już przyniosła pierwsze wyniki. Ale jest zaiste czego bronić. Polska, to wielki kraj, obfitujący w najważniejszą, a niedającą się pomnożyć podstawę bytu, w ziemię. Każdy członek narodu, znający się na uprawie roli, może jej tyle nabyć, ile mu potrzeba do życia. A ziemia to żywa. Norweg i Szwajcar karczować musi skały, Holender ziemię wyrywać falom morskim. Polak ma nieprzebrane łany [illegible]. Z podniesieniem kultury rolnej sama Polska z łatwością wyżywi się. Naród polski zaś liczbą swą poczesne zajmuje w szeregu narodów miejsce, świeży jest i płodniejszy od wielu innych kulturalnych narodów, stąd posiada siłę do wyzyskania swoich zasobów. Nie doznając przeszkód, jak dotąd, w swojem związku państwowym, rozwinie przemysł, do czego mu posłużą bogate pokłady kopalin, węgla i kruszców, nafty, ogromne zapasy drzewa we wschodniej części Polski, siły wodne, dostęp do morza. [illegible], podniesie się dobrobyt. Równocześnie oświata i nauka stać będą, niehamowane jak dotąd, wedle starej tradycyi polskiej, każdemu otworem. Niestety jednak korzystnie jest należeć do państwa i narodu polskiego, ale i zaszczytnie. Naród ten brał od chwili swego wstąpienia w dzieje wybitny udział w rozwoju kultury zachodnio-europejskiej, był wyznawcą wolności i swobód obywatelskich nawet w czasach, gdy najkulturalniejsze narody wyznawały absolutyzm królewski, był symbolem umiłowania niepodległości narodowej wtedy, kiedy ideę tę zasadniczo potępiano w świecie, nigdy nie splamił się nietolerancyą religijną, nie znał mi innowierców, ani stosów, był przytułkiem innowierców, chociaż swoją własną religię umiłował wszystkie i walczył za nią przez wieki.

Wobec tego zbrodnią by było rezygnować za jakąkolwiek sumę z kawałka ziemi, na której mieszkają Polacy — na Zachodzie, czy na Wschodzie — i zaprzedawać braci swoich w niewolę niemiecką, czy rosyjską. A wiele jeszcze ziemi i ludu polskiego jest w rękach wroga. Dzisiaj odrobić nam należy to, czego dziadowie nie dokonali w powstaniach. Obecne zwycięstwo decydować musi o wszystkiem. Nowa Złota Księga dla szlachty, ale bohaterskich mężów i niewiast, walecznej młodzieży, szlachetnych starców i dzieci, powstała i leży przed nami otwarta — kto w tej dziejowej chwili nie zapisze w tej księdze ofiary swego imienia, tego potomkowie zaprą się, chociażby był założycielem ich fortuny. Ustępem końcowym z Psalmu Dobrej Woli, w przeczuciu wieszczem obecnej chwili napisanego, gdy rozgrzmiał się już Sąd Boży w siebie i wśród sądu tego samo siebie wskrzesić mamy, zakończył mówca swoje przemówienie. — Po kazaniu, które wywarło głębokie wrażenie, z ust i serc słuchaczy popłynęła w niebo pełna otuchy i mocy pieśń: „Kto się w opiekę poddał Panu swemu".

NABOŻEŃSTWO GÓRNOŚLĄZAKÓW. Bawiąca w Krakowie wycieczka Górnoślązaków w liczbie 100 osób, urządza w niedzielę o godz. 7 rano w kościele Ks. Ks. Pijarów uroczyste nabożeństwo dla uproszenia pomyślnego rezultatu plebiscytu na G. Śląsku.

NABOŻEŃSTWO DZIATWY POLSKIEJ. W chwili, gdy na ziemiach polskich rozgrywa się los całej Ojczyzny naszej, w chwili, gdy w imię jej całości i niepodległości wszyscy zdolni do broni ruszyli w pole, by odeprzeć najazd nieprzyjaciół i w imię Boże z bohaterskim zapałem walczą o tę świętą ziemię polską, godzi się, by dziatwa polska, jako przyszła Ojczyzny naszej podpora, wzniosła swe niewinne serduszka w gorącej modlitwie do Pana Zastępów o powodzenie dla oręża polskiego, by ubłagała błogosławieństwo Boże dla czynów armii naszej, dla oswobodzicielskich czynów swych ojców, braci i współziomków. Niewinnej dziatwy westchnienia przebiją Niebiosa i dojdą tam, skąd zawsze spływał na nas zdrój pocieszenia i łaski. W tej zbożnej myśli zainicyowało grono Polek odprawienie uroczystego nabożeństwa w Krakowie w kościele Ks. Ks. Reformatów pod wezwaniem św. Kazimierza królewicza, które odbędzie się w niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 8 rano, a na które wzywa się dziatwę polską miasta Krakowa i okolicy. Przed Mszą św. przemówi do dziatwy ks. prowincyał Zygmunt Janicki.

KLERYCY W WOJSKU. W charakterze ochotników-żołnierzy po dzień 16 sierpnia b. r. za zgodą władzy duchownej, zgłosiło się w 5-tej szkolnej kompanii sanitarnej w Krakowie 62 kleryków, w tem 31 alumnów seminaryum duchownego w Krakowie (8 alumnów służy w innych formacyach wojskowych, innych uznano za niezdatnych do służby wojskowej), 16-stu kleryków ze Zgromadzenia Ks. Ks. Salezyanów (z tych dwóch w innych formacyach), 7-miu z Zakonu Tow. Jezusowego, 6-ciu ze Zgromadzenia OO. Redemptorystów, jeden alumn z seminaryum lubelskiego i jeden z Zakonu OO. Reformatów. Nadto do pomocniczej służby sanitarnej zgłosiło się ochotniczo 50 młodzieży zakonnej. Wreszcie ks. Karol Szrant, przełożony kleryków Zgromadzenia Ks. Ks. Redemptorystów, uprosił Księcia-Biskupa o pozwolenie, by mógł na równi z klerykami-ochotnikami pełnić służbę wojskową sanitarną. Ochotnicy ci, już w mundurach wojskowych, odbywają ćwiczenia wojskowe i uczęszczają na kurs sanitarno-wojskowy w III bastyonie w Krakowie.

ZBIÓRKA. Wydział gospodarczy sekcyi III K. O. P. zawiadamia, że przerwana zbiórka różnych przedmiotów rozpocznie się dnia 23 b. m. Osoby, upoważnione do zbiórki, zaopatrzone są legitymacyą czerwoną; wszystkie inne legitymacye są nieważne.

SZPIEGOSTWO. Przed kilku dniami zgłosił się do komisyi zaciągowej N. 1 w Krakowie osobnik, podający się podchorążego Schreibera-Zaleszczyńskiego, który domagał się natychmiastowego wysłania na front. Schreibera jednak rozpoznano jako b. szpiega austr., który swego czasu spowodował aresztowanie pewnej liczby legionistów i ich śmierć. Schreiber obecnie podejrzany jest o szpiegostwo na rzecz władz sowieckich. Znaleziono przy nim 13.000 marek, a w jego mieszkaniu złoto i rozmaite waluty, na sumę miliona marek. Dochodzenie toczy się w sądzie wojsk. D. O. G. w Krakowie.

Przed paru dniami zatrzymano na stacyi w Zwardoniu na granicy Czechosłowacyi, opodal Żywca, podejrzanego osobnika, podającego się za Karola Stoffa, lat 18, z N. Jezyna. Przy aresztowanym znaleziono około 70.000 kor. czeskich i szczegółowe mapy terenów pogranicznych z odpowiedniemi adnotacyami. Stoffa oddano w ręce organów defenzywnych i wytoczono mu śledztwo o szpiegostwo.

DWA PEŁNE WAGONY DEZERTERÓW ŻYDOWSKICH przywieziono z Sosnowic do Krakowa. Zostali oni wydaleni z Górnego Śląska, dokąd już to uciekli z szeregów, już to schronili się przed poborem. Staną oni przed sądem wojennym krakowskim. Dalsze transporty w toku.

O MASZYNY DO SZYCIA. Kierownictwo warsztatów wydziału gospodarczego sekcyi III K. O. P. zwraca się z prośbą do ogółu mieszkańców Krakowa o wypożyczenie kilkunastu nożnych maszyn do szycia, za które kierownictwo warsztatu przyjmuje pełną odpowiedzialność i gotowe jest na każde żądanie w dobrym stanie je zwrócić. Uprasza się o zgłaszanie maszyn do kierownictwa warsztatów przy ul. Grodzkiej l. 15, I p., przed południem. Maszyny zostaną odebrane za rewersem w mieszkaniu wypożyczającego.

Z SĄDU WOJSKOWEGO. Wczoraj przed doraźnym sądem wojskowym stawał pod zarzutem dezercyi szereg. Andrzej Kruczyński. W toku postępowania dowodowego ustalono, że zachodzi tylko wypadek samowolnego opuszczenia koszar, a nie dezercyi, wobec czego sąd doraźny uznał się za niekompetentny i przekazał sprawę sądowi pułkowemu.

KARA ŚMIERCI ZA DEZERCYĘ. Onegdaj sąd doraźny wojskowy skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie Chaima Melzera, 21-letniego szeregowca z Chrzanowa, za zbrodnię dezercyi. Wyrok tego dnia wieczorem wykonano.

ZŁODZIEJ-DEZERTER. Aresztowano Mieczysława Maciejczaka, znanego kieszonkowca, poszukiwanego za dezercyę. Stanie on przed sądem doraźnym.

OBŁAWA WOJSKOWA. Wczoraj wojskowość urządziła w mieście obławę na uchylających się od służby wojskowej, dezerterów i indywidua podejrzane. Aresztowano większą ilość młodych ludzi.

CHLEB BIAŁY z mąki amerykańskiej, w zmniejszonej racyi, po 75 dkg. na osobę, w cenie po 13 mk. za 1 kg., wydadzą piekarnie i konsumy od 24 b. m.

KONFISKATA CUKRU. Organa Urzędu walki z lichwą skonfiskowały Katarzynie Smajek 25 klgr. cukru białego.

KARY NAŁOŻONE PRZEZ URZĄD WALKI Z LICHWĄ. Za pokątną sprzedaż pieczywa ukarano Hel. Jabłońską grzywną 200 mk. lub 2 dni aresztu: Leop. Hutmana 500 mk. (5 dni aresztu); Fanny Moser 200 mk. (2 dni ar.); Jonasa Wulkana 500 mk. (4 dni ar.); Józ. Manna 50 mk. (1 d. ar.); Mendla Bursztyna 2000 mk. (10 dni ar.): Ryfke Kempler 300 mk. (2 dni ar.); Frimatę Weizenblum 200 mk. (2 dni ar.).

Za niedozwolony wypiek pieczywa M. Tyrasa 200 mk. (4 dni ar.); Sz. Jurkiewicza 1000 mk. (7 dni ar.); A. Zaremba 500 mk. (5 dni aresztu); A. Szewczyka 200 mk. (2 dni ar.); J. Zaczyńska 200 mk. (2 dni aresztu).

Za niedozwolony wypiek ciastek skazano Romualda Pieczarkę na grzywnę 3000 mk. lub 10 dni aresztu; za nieoddanie skór surowych do składnic Abrah. Wanderera na 15.000 mk. lub 1 miesiąc aresztu.

WYRATOWANIE TONĄCEGO. Wczoraj rano zaczął tonąć koło III mostu w Wiśle Teodor Wreskin, monter pociągu pancernego „Gen. Listowski". Na szczęście jednak przechodnie wydobyli go z nurtów, a Pogotowie ratunkowe przywróciło do przytomności.

SKOK Z OKNA. Wczoraj rano na M. Rynku, ścigany przez policyę, wyskoczył oknem II piętra Stan. Wisłocki, dezerter 6 p. art. i doznał ciężkich obrażeń. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala załogi.

NAGŁY ZGON. Wczoraj o godz. 2 po poł. zmarł nagle na plantach obok Barbakanu urzędnik pocztowy, Henryk Keller, na udar serca. Zwłoki odesłano do Zakładu medycyny sądowej.

Z Polski i ze świata.

MODŁY WE FRANCYI ZA POLSKĘ. „Semaine religieuse" (Tydzień religijny) dyecezyi paryskiej ogłasza odezwę kardynała Amette, arcybiskupa Paryża, w której powiedziane jest: „Polska znajduje się w niebezpieczeństwie. Serca katolickie i francuskie nie powinny zostać obojętne na los tego rycerskiego narodu, który nawet w czasach najstraszniejszych prób został zawsze wiernym Kościołowi i przyjacielem Francyi. Za przykładem najwyższej władzy, która rozkazała w Rzymie modły publiczne na intencyę uratowania Polski, my także żądamy od naszych parafian, by prosili o pomoc Najwyższego w tej tak wielkiej sprawie".

Wkońcu kardynał naznacza na dzień 15 sierpnia i jego oktawę nabożeństwa publiczne na intencyę Polski.

ODEZWA DO UCHODŹCÓW ZE WSCHODU. Wydział dla mieszkańców wschodniej Małopolski Sekcyi organizacyjno-zaciągowej K. O. P. w Krakowie (pl. Szczepański 6, II p.), w porozumieniu z działaczami narodowymi wschodniej Małopolski, ogłasza: Wszyscy mieszkańcy wschodniej Małopolski, mężczyźni między 17-tym a 50-tym rokiem życia, obowiązani są podać odwrotnie swe adresy powiatowym Komitetom obrony państwa wraz z zaznaczeniem swego stosunku do wojska, stosunków rodzinnych, osobistych i t. d. Powiatowe i lokalne Komitety obrony państwa winny ze swej strony postarać się o spisy uchodźców ze wschodniej Małopolski. Wszystkie Komitety, niosące pomoc uchodźcom, winny podać P. K. O. P. w Krakowie adresy swoje, oraz spisy uchodźców. Wezwanie niniejsze wystosowuje wydział dla mieszkańców wschodniej Małopolski na życzenie Okręgowego Inspektoratu armii ochotniczej we Lwowie. Do dni 10-ciu obowiązane są lokalne i powiatowe Komitety obrony państwa, oraz Komitety uchodźców przedłożyć sprawozdanie sekcyi I K. O. P. w Krakowie. Wszyscy mężczyźni między 17-tym a 50-tym rokiem życia, tymi spisami objęci, poddani zostaną w Komitetach powiat. obr. państwa przeglądowi kwalifikacyjnemu, czy i w jakim stopniu powinni być użyci w służbie obrony państwa. Wzywa się gminy, by nie tolerowały u siebie dezerterów, oraz tych, którzy swego obowiązku wobec państwa nie spełnili.

JAK WYGLĄDA „RAJ BOLSZEWICKI". Komitet obrony państwa, oprócz nowych obrazkowych afiszów, opłakatował wykaz potwornie wysokich cen niezbędnych artykułów żywności w Rosyi bolszewickiej. Jest to przedruk z urzędowych gazet bolszewickich. Warto z tych cyfr przytoczyć choć parę dla przykładu. N. p. funt mięsa 1250 rubli, funt cukru 3200 rb., jedna kura 10.000 rb., para butów 16.000 rb., ubranie używane 35.000 rb.

ROSYANIE WOBEC BOLSZEWIKÓW ROSYJSKICH. Dzienniki warszawskie z 19 b. m. donoszą: Wczoraj prowadzono przez Nowy Świat partyę jeńców bolszewickich. Na ich widok rozległo się z chodnika wymyślanie... w języku rosyjskim. Trzej Rosyanie, bawiący w Warszawie, ujrzawszy członków najezdniczej armii bolszewickiej, zaczęli groźnie ku nim krzyczeć:

— Bestye! Więc was nareszcie wzięto do niewoli! Wszystkim wam należy się niewola! Łotry! Wywrotowcy; Bandyci! Czego wy chcecie od tej spokojnej, pracowitej Polski?! Po co tutaj leziecie?! Kogo tu chcecie uszczęśliwiać czerwonym terrorem i pijaną czerezwyczajką?! Bodajeście przepadli razem z waszym rosyjskim potwornym socyalizmem, z waszymi armiami pracy, z waszym samodzierżczymi sowietami, z waszem znacyonalizowaniem kobiet!

Jeńcy szli ze spuszczonemi głowami, a Rosyanie wciąż im złorzeczyli, że ośmielili się targnąć na Warszawę.

UJĘCIE KÓŁKA BOLSZEWICKIEGO. W niedzielę 15 b. m. aresztowano w Jawiszowicach koło Brzeszcza dziewięciu ludzi w chwili, gdy odbywali pod gołem niebem posiedzenie Kółka bolszewickiego. Organa bezpieczeństwa były od dłuższego czasu na tropie tego stowarzyszenia, które posunęło się do nawiązywania kontaktu ze spartakowcami niemieckimi, do wypracowania planu działalności terorystycznej i starań o zdobycie broni.. Proponowane były zamachy na kasę państw. Urzędu ochrony uchodźców i robotników i na kasę stacyjną w Jawiszowicach. Bolszewicy ci usiłowali również rozszerzyć agitacyę wśród robotników w Brzeszczu. Pośród aresztowanych znajdował się podobno dezerter i kilku byłych socyalistów. Śledztwo w toku. Obwinieni staną przed sądem wojskowym.

Z PUŁAW DO WARSZAWY. Onegdaj wieczorem, po dłuższej przerwie, przybył do Warszawy z góry Wisły pierwszy statek. Była to łódź motorowa 40-go okręgu policyi rzecznej. Jadący nią stwierdzili na odcinku od Swirza pod Maciejowicami do Góry Kalwaryi bezładny odwrót band bolszewickich lub chęć poddania się. Wszędzie po drodze ludność witała owacyjnie łódź pod polską flagą, dając oznakę tak żywej radości, że nieprzyjaciela niema.

MILIONOWA KRADZIEŻ W MINISTERSTWIE ZDROWIA. Z Warszawy donoszą: W tych dniach w wydziale aprowizacyjnym Ministerstwa zdrowia publicznego ujawniono brak kokainy na sumę około 800.000 mk. Podejrzenie o tę kradzież padło na urzędnika Ministerstwa, Wład. Piliński. Podczas rewizyi w jego mieszkaniu nie wykryto wprawdzie kokainy, natomiast natrafiono na skład rozmaitych przedmiotów, jako to: bielizny, odzieży i t. p., pochodzącej z magazynów Ministerstwa zdrowia. Wartość tych przedmiotów przedstawia według doraźnego obliczenia sumę z górą 200.000 mk.

Piliński, który został wskutek tych odkryć aresztowany, przyznał się do przywłaszczenia sobie przedmiotów u niego znalezionych, natomiast odpiera wszelkie podejrzenie co do kradzieży kokainy. Piliński oddany będzie pod sąd doraźny.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Próby z „Dobrze skrojonego fraka" idą żywem tempem pod kierunkiem reżysera Nowackiego. Premiera zabawnej komedyi odbędzie się we wtorek 24 bm.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Wspaniały poemat „Nocy Listopadowej" poza wartością ideową i poetycką, posiada wyjątkowe walory widowiskowe. Sama oprawa sceniczna poematu, która jest ostatnią pamiątką współpracy poety-malarza z ś. p. Spitziarem, jest osobliwością godną widzenia. Publiczność z różnych stron Polski, zebrana w Krakowie, garnie się licznie na przedstawienia arcydzieła Wyspiańskiego, które będzie z pewnością jednym z wielkich sukcesów rozpoczynającego się sezonu. W najbliższym czasie wejdą na repertuar „Lilla Weneda", „Ponad śnieg" i „Pan Poseł" Fijałkowskiego.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: „Czar walca", melodyjna operetka O. Straussa, ukaże się, jako najbliższa premiera, w środę 25 b. m. w teatrze Nowości. Reżyseryę prowadzi L. Latajner, część muzyczną B. Walewski.

„BAGATELA" DLA ŻOŁNIERZA daje w niedzielę znowu wesołe przedstawienie, które poprzedzi prelekcyą na czasie red. Lekszycki. Początek o godz. 11 przed południem; wstęp bezpłatny.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 21 b. m.: „Noc Listopadowa".
Niedziela 22 b. m.: „Noc Listopadowa".
Poniedziałek 23 b. m.: „Noc Listopadowa".
Wtorek 24 b. m.: „Ponad śnieg".
Środa 25 b. m.: „Noc Listopadowa".
Czwartek 26 b. m.: „Lilla Weneda".
Piątek 27 b. m.: „Noc Listopadowa".
Sobota 28 b. m.: „Pan Poseł".
Niedziela 29 b. m.: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem „Ponad śnieg".

Repertuar „Bagateli".

Sobota 21 b. m.: „Aszantka".
Niedziela 22 b. m.: Przed poł. Przedstawienie dla żołnierzy; po południu „Czy jest co do oclenia"; wieczorem „Rycerz z łabędziem".

Repertuar „Nowości".

Sobota 21 b. m.: Wieczór baletowo-operetkowy.

Z naszego przemysłu koszykarskiego.

Na zlecenie Min. handlu i przemysłu odbyła się w początkach bież. mies. w Izbie handlowej ankieta w sprawie wywozu wikliny. Przewodniczył w zastępstwie prez. p. Epsteina sekret. Izby p. Dr. Beres w obecności wiceprezydenta inż. Perosia, poczem na dalsze obrady przybył także p. prezydent Epstein. W obradach wzięli udział, reprezentant Syndykatu koszykarskiego Dyr. J. Szczepański, reprezentanci Krajowego Związku przemysłowego Dyr. Wł. Bergel i Red. Roman Woyczyński, reprezentańci Krajowego Patronatu przemysłowego inż. Z. Białek i inż. J. Chołoniewski, przedstawiciel szkolnictwa zawodowego p. B. Kański, dyr. centrali Kraj. Szkoły koszykarskiej, reprezentant Tow. „Wiklina" w Oświęcimiu, jak niemniej przemysłu koszykarskiego w powiatach wadowickim i żywieckim dyr. inż. Lewicki, reprezentant Zakładów Krausa w Rudniku, R. Rizy, wreszcie przedstawiciele producentów i handlarzy wikliny.

Obrady zagaił Dr. Beres, nadmieniając, że kwestyę wywozu wikliny traktować należy z punktu widzenia potrzeb produkcyi koszykarskiej, która domaga się ochrony wywozu tego surowca, poczem udzielił głosu Dyr. Kańskiemu, który na podstawie materyału, zebranego na stanowisku kierownika szkolnictwa zawodowego, oświadczył, że nie ma obecnie mowy o nadprodukcyi wikliny, gdyż odpada zupełnie dawniej importowany obficie materyał, jak trzcina bambusowa, plecionki z łyka roślin zamorskich i szereg materyałów przerabianych przed wojną masowo w koszykarskiej produkcyi meblowej i galanteryjnej. Mowca nadmienia, że wyższe zarobki zachęcają do obfitszej jak przed wojną podaży pracy tem więcej, że produkcya koszykarska jest najbardziej zbliżona do rolnictwa. Jest więc dla ludności dawniej emigrującej, głównym zarobkiem posiłkowym poza pracą na roli.

Wielkie przestrzenie wikliny nadbrzeżnej we wschodniej części kraju padają ofiarą zniszczeń i bezkarności, panującej w czasie wojny. Używa się jej masowo dla ochrony brzegów i na cele fortyfikacyjne. Wiklina jest zatem niemniej ważnym artykułem w dziale odbudowy, melioracyi rzek i domaga się przeto ochrony.

Drugim mowcą był p. Lewkowicz, reprezentant kupców artykułami koszykarskiemi, który w zupełności popierając wywody Dyr. Kańskiego, żąda zupełnego zamknięcia wywozu. W tym duchu przemawia także p. Feldsteinowa nadmieniając, że otwarcie wywozu spowodowałoby zupełne wywiezienie wikliny, gdyż różnice walutarne dają eksporterom wikliny wysokie zyski, czego dowodem jest, że za wiklinę sprzedawaną do niedawna po 6 marek za kg., dziś żądają 12 marek.

Pan Fisch, producent wikliny, przemawiał za dozwoleniem wywozu, p. Raab żąda zamknięcia zupełnego, a w razie gdyby Ministerstwo chciało wydać pozwolenie wywozowe, by one były sprawiedliwie rozdzielane pomiędzy poszczególnych eksporterów.

Kilkakrotnie zabierał głos p. Nabel, handlarz wikliny, przemawiając za otwarciem wywozu, lecz jego wywody były zbijane przez znawców, biorących udział w ankiecie. Reprezentant Zakładów rudnickich p. Rizy w dłuższem przemówieniu skreślił drogi spekulacyi, jaka panuje w handlu wikliną, powodując przez paskarstwo i magazynowanie zapasów, olbrzymią zwyżkę cen, tamującą wywóz gotowych artykułów za granicę, żąda wreszcie zamknięcia wywozu do tej chwili, kiedy udowodniona będzie nadprodukcya surowca.

Następnym mowcą był p. Jan Szczepański, Dyr. Syndykatu koszykarskiego, instytucyi, która koncentruje przemysł koszykarski w Polsce, posiada własne i dzierżawione plantacye wikliny, parzelnie i sztuczną pędzarnię wikliny, jedyną w kraju. Mowca cyfrowo udowadnia spekulacyę cen, panującą w handlu wikliną, zbija fachowo wywody nielicznych producentów, oświadczających się za dozwoleniem wywozu, jak niemniej rozwiewa baśnie o hyperprodukcyi surowca, wreszcie piętnuje, jako czyn nieobywatelski, wywóz wikliny do krajów, które wrogo przeciwko nam występują, wstrzymując wysyłki amunicyi w czasie gdy pożoga wojny obejmuje nasze ziemie. Dla p. Greismanna nie istnieją w handlu względy polityczne, które podnosił Dyr. Szczepański, p. Greismann zasłaniał się też tajemnicą handlową, gdy była mowa o ujawnianiu zapasów dla ustalenia zamagazynowanych ilości wikliny.

Reprezentant Krajowego Patronatu przemysłowego p. inż. Z. Białek wypowiedział dłuższy referat w sprawie wikliniarstwa, ilustrowany dokładnemi cyframi, jakie zdobył na podstawie wykazów, sporządzonych z polecenia Minist. handlu przez poszczególne starostwa i Rady powiatowe. Nadmienił, że gener. delegat p. Gałecki w specyalnych pismach, wystosowanych do starostw, zalecał sporządzenie jak najdokładniejszych statystycznych materyałów w tej gałęzi. Z dłuższych fachowych wywodów inż. Białka wynikało także, że o nadprodukcyi wikliny, o której ciągle wspominają handlarze, nie ma obecnie mowy, że przemysł koszykarski w dawnem Królestwie kongresowem szuka także dróg do posiłkowania się wikliną z plantacyi Małopolskich i że jedynie Pomorze posiada pewną nadprodukcyę, którą rozporządza Ministerstwo poznańskie. Nadmienić należy, że w Królestwie kongresowem, jak i na Pomorzu działać zaczyna Syndykat koszykarski, który organizuje tam swoje ekspozytury.

Przedłużającą się dyskusyę, czasami trzymaną w namiętnym tonie, zakończył przewod. Izby handlowej oświadczeniem, że Izba na podstawie odbytej ankiety, oświadcza się za zupełnem zamknięciem wywozu wikliny do chwili, dokąd nie będzie udowodnioną nadprodukcya na podstawie dokładnych materyałów, dostarczonych przez producentów po jesiennym zbiorze wikliny, t. j. do pierwszego stycznia 1921. W końcu zamknął obrady, dziękując za liczne zebranie się w tak ważnej sprawie.

Wiadomości polityczne.

— W ostatnich czasach dla propagandy zakupuje wojskowość pisma dla armii w polu. Cztery pisma warszawskie (Robotnik, Naród, Kuryer Poranny, Kuryer Polski) zakupywane są w łącznej ilości 50 tysięcy egzemplarzy dziennie. Cztery zaś inne dzienniki (Kuryer warszawski, Gazeta warszawska, Gazeta Poranna, Rzeczpospolita) w łącznej ilości tysiąc pięćset egzemplarzy.

— Hebrajska „Hacefira" podaje opis rozmowy posłów żydowskich, Hartglasa i Grinbauma, z p. Daszyńskim. Panowie ci wyrazili niezadowolenie, że z Nowego Dworu usunięto żydów razem z Niemcami i Rosyanami. Powoływali się na to, że „50 proc. członków batalionów ochotniczych obrony stolicy stanowią żydzi" (?). Skarżyli się, że z Wołomina wzięto zakładnika Szmula Krasuckiego. Wicepremier obiecał poczynić starania, aby wogóle nie brano u nas zakładników. W dalszym ciągu oświadczył p. Daszyński: „Do obrony stolicy należy zorganizować wszystkie siły. Co się tyczy konferencyi prasowych, to nie zaproszono na nie przedstawicieli prasy żargonowej dlatego, żeby nie wzbudzać niepożądanej polemiki w sprawie żydowskiej. Pomimo parokrotnego żądania, nie zaproszono także na tę konferencyę p. Niemojewskiego. Ogół żydowski i politycy żydowscy powinni odczuwać całą grozę chwili obecnej i starać się wpłynąć na fantazyę młodych żydów, którzy są wprawdzie inteligentni, lecz myślą niezbyt logicznie". Na zakończenie p. Daszyński rzekł iż rząd ogłosi obiecaną odezwę o stosunkach między żydami a Polakami.

Brak wiadomości z Mińska.

Horsea. P. A. T. Radio. Dotychczas nie otrzymano żadnych wiadomości od delegacyi polskiej z Mińska. Wobec tego przypuszczać należy, że wbrew zapewnienia ze strony sowietów, iż linie komunikacyjne będą wolne dla obu stron, delegacyi polskiej nie dano możności zakomunikowania rządowi polskiemu swojej opinii co do przebiegu toczących się rokowań polskich. Trudno przyjąć jako usprawiedliwienie tego stałego braku wiadomości podane przez rząd rosyjski zawiadomienie o uszkodzenie stacyi radiotelegraficznej. Dziennikarzom towarzyszącym delegacyi polskiej pozwolono udać się do Mińska.

Dwie depesze Cziczerina w sprawie rokowań w Mińsku.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj Ministerstwo spraw zagranicznych nadesłało nam następujący tekst radiodepeszy, datowanych z Moskwy

z 19 sierpnia b. r.: Warszawa. Sapieha. Ministerstwo spraw zagranicznych: Wasze depesze będą natychmiast doręczane waszej delegacyi, żadne przeszkody nie są stawiane delegacyi w jej radiotelegraficznem komunikowaniu się z Warszawą. Cziczerin.

Warszawa, Sapieha, Ministerstwo spraw zagranicznych, dnia 18 b. m.: Wasza delegacya prosi o zawiadomienie was, że jej stacya radiotelegraficzna będzie komunikowała się z Warszawą od godz. 2 do 4 według Greenwicha. Podpisany Cziczerin.

Wspaniałe sukcesy na linii frontu środkowego,

Lublin. P. A. T. Sekcya polityczno-prasowa oddziału II. dowództwa frontu środkowego komunikuje pod datą 19 b. m.

Jedna z dywizyi **legionowych po krótkiej walce zajęła Łosice. Nieprzyjaciel wycofuje się nadal w popłochu na Drohiczyn. Wzięliśmy 600 jeńców i znaczną ilość materyału wojennego.**

Grupa majora Jaworowskiego zajęła Mordy biorąc 100 jeńców i wiele taborów. Ludność cywilna wyłapuje po lasach rozbitków bolszewickich. Pod Cegiowem rozbito resztę cofającej się VIII. i IX. dywizyi sowieckiej, zdobywając 5 dział i biorąc jeńców.

W rejonie na południowy zachód od Włodawy wyłapuje się rozbitków 68 dywizyi.

Na wschód od Chełmu oddziały nasze wyrzuciły nieprzyjaciela ponownie za Bug. Ogółem nasze wojska w ciągu ostatnich trzech dni wzięły około **10.000 jeńców, 1.500 wozów z materyałem technicznym i prowiantami, 32 działa, 112 karabinów maszynowych.** Jest to obliczenie niezupełne, ponieważ brak meldunków w tym względzie od niektórych oddziałów. Według odebranych wiadomości, bolszewicy na Białej Rusi i Ukrainie mobilizują ludność i natychmiast wysyłają na front. Wśród świeżo zmobilizowanych i wysłanych na front szerzy się ogromna dezercya. Z powodu ostatnich sukcesów nastrój naszych żołnierzy jest doskonały.

Skuteczna ofenzywa na Pomorzu.

Toruń. P. A. T. Komunikat obozu warownego Toruń: W związku z pomyślną sytuacyą na długim froncie, ofenzywna **akcya na Pomorzu postępuje w szybkiem tempie.** Dnia 18 sierpnia po południu po zaciętej walce z bolszewikami, **Gołąb i Dobrzyń zostały obsadzone przez oddziały załogi toruńskiej.** W nocy tego samego dnia nasze oddziały wzmocnione przez posiłki wielkopolskie, zajęły Brodnicę. Akcya nasza rozwija się na Litwark i Nowe Miasto. Lotnicy toruńscy obrzucali obozy nieprzyjacielskie bombami z bardzo dobrym skutkiem. — Dowództwo obozu warownego.

Hauser Generał- podporucznik.

Pomyślne wieści z frontu małopolskiego,

Lwów. P. A. T. „Gazeta Lwowska" donosi: **Z frontu w obrębie rejonu miasta Lwowa nadeszły wczoraj na ogół dobre wiadomości. Kawalerya Budiennego,** która nie licząc się z ogromnemi stratami, jakie poniosła, zapędziła się pod nasze pozycye, **odpartą została ogniem karabinów maszynowych. Podnieść należy dzielność naszej kawaleryi, która w brawurowej szarży wyjechała naprzeciw atakujących dwóch szwadronów. W szarży uderzenie naszych oddziałów było tak silne, że nieprzyjacielskie szwadrony jazdy już nie istnieją.**

W **innem miejscu nasz batalion piechoty w nocnym wypadzie zaatakował silniejsze oddziały jazdy nieprzyjacielskiej. Padło 300 koni, 48 koni osiodłanych, karabiny maszynowe, sztandar brygady bolszewickiej wpadły w nasze ręce. Budienny, który otrzymał rozkaz zajęcia Lwowa dnia 17 b. m.,** przez dwa dni następne i dziś **poniósł ciężkie straty.**

BOLSZEWICY OPUSZCZAJĄ T. ZW. POLSKI KORYTARZ.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Według informacyi ze źródeł niemieckich z Prus Wschodnich, wojska rosyjskie opuszczają polski korytarz. Dalej podają te same źródła, że lotnicy polscy rzucili z aeroplanów, krążących nad Działdowem, **pisma** ulotne z zagrożeniem zniszczenia miasta.

Głosy o zwycięstwach Polski.

Generał Weygand o naszych operacyach

Warszawa. P. A. T. W rozmowie z korespondentem francuskim p. Genty o operacyach, które doprowadziły do pogromu armii bolszewickiej, znakomity francuski generał Weygand szef sztabu generalnego marszałka Focha, wyraził niedwuznacznie swoją opinię o działalności naszego Naczelnego Dowództwa i generałów polskich. **Ze względu na rozmaite usiłowania** czynników nieodpowiedzialnych, rozsiewających fałszywe i tendencyjne pogłoski o charakterze naszych operacyi, zamieszczamy w całości wywiad i opinię generała Weyganda, który powiedział co następuje: **Wspaniałe zwycięstwo polskie pociągnie za sobą konsekwencye o nieobliczalnej wartości dla sytuacyi międzynarodowej. Ono skonsoliduje państwo polskie,** którego istnienie jest konieczne dla bezpieczeństwa Francyi. Niemcy, które już miały nadzieję wejścia w stosunki bezpośrednie ze sowietami, aby rzucić czerwoną armię przeciwko wrogowi z poza Renu, będą zmuszone wyrzec się osiągnięcia tym środkiem przekreślenia traktatu wersalskiego. Jeżeli polscy kierownicy będą umieli wyciągnąć korzyści z tego zwycięstwa, mam pewność, że armia bolszewicka w najkrótszym czasie straci wszelkie znaczenie.

Na uwagę korespondenta francuskiego, że generał jest człowiekiem najbardziej popularnym w Polsce, że wszyscy go uważają za zbawcę Warszawy, szef sztabu generalnego marszałka Focha z ożywieniem odpowiedział: Niema w tem ani słowa prawdy, proszę pana o natychmiastowe objaśnienie opinii publicznej w tej sprawie. Podkreślając swoje słowa, oświadczył: **Zwycięstwo, które jest powodem wielkiego święta w Warszawie, jest zwycięstwem polskiem.** Przewidujące operacye wojskowe zostały wykonane przez generałów polskich, na zasadzie polskiego planu operacyjnego. Moja rola, jakoteż oficerów misyi francuskiej, ograniczyła się do wypełnienia kilku braków w szczegółach wykonania. Współpracowaliśmy z najlepszą chęcią w tem zadaniu. Nic ponadto. **Bohaterski naród polski sam się uratował.** Francya ma dosyć własnej chwały wojskowej, aby nie robić co do niej roszczeń przyjacielskiej Polsce.

Prasa warszawska o kontrofenzywie.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Poranna" podaje: Nasza kontrofenzywa rozbiła **16-tą armię** bolszewicką, która miała za zadanie zająć Warszawę. Wiele oddziałów rozprysło się na tyłach i wałęsa się po lasach. Wojska nasze oczyszczają systematycznie teren z band, a pomagają im skutecznie włościanie. Zbierają się oni w grupki z kosami, widłami i cepami, napadają na bolszewików, a ocalonych rozbrajają. Bardzo skuteczną pomoc w tej akcyi rozwijają kobiety wiejskie.

Prasa koalicyjna o zwycięstwie pod Warszawą.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. „Journal des Debats" wyraża radość z powodu zwycięstwa, odniesionego przez Polskę, które będzie miało znamienny wpływ na ogólną sytuacyę polityczną.

Aby dobrodziejstwo tego polepszenia nie poszło na marne — zauważa powyższy dziennik — Polacy muszą odczuwać, iż zachód, którego sprawy bronią, nie jest obojętny na ich los. Obowiązkiem zasadniczym sojuszników jest przeszkodzić temu, aby obrona Polaków była sparaliżowana przez zarządzenia osłabiające ich siłę. Sprawa amunicyi musi być natychmiast jasno postawiona. Mocarstwa muszą przedsięwziąć wszelkie środki, aby przewóz jej do Polski był zapewniony.

Londyn. P. A. T. Ag. Hav. Omawiając sytuacyę na froncie polsko-rosyjskim, „Times" wyraża uznanie Polakom, których niewzruszona waleczność ocaliła Warszawę i uważa, że operacye wojenne wywrą bardzo wielki wpływ na rokowania w Mińsku. Wszyscy Niemcy — twierdzi w dalszym ciągu „Times" — pragną zniszczenia Polski. Wypadki w Katowicach są jaskrawym dowodem jak daleko sięga ich hardość.

Polhu. P. A. T. Ag. Radio. Oficyalne depesze, jakie nadeszły dziś do Paryża z Warszawy, **potwierdzają wielkie sukcesy,** uzyskane przez Polaków pod Warszawą.

FRANCUSKIE SYMPATYE DLA POLSKI.

Paryż. P. A. T. Hawas. Rada główna departamentu górnej Marny wyraziła życzenie, aby traktat wersalski został w całości wykonany, zwłaszcza w tej części, która odnosi się do Polski i zwróciła się do ministra spraw zagranicznych z prośbą o przesłanie do Polski wyrazów sympatyi.

NIEMIŁE ROZCZAROWANIE PRASY NIEM.

Bytom. P. A. T. Zwycięska ofenzywa polska stała się dla prasy niemieckiej bardzo przykrą niespodzianką. Powoli i bardzo oględnie przygotowuje ona swoich czytelników na pogodzenie się ze zwycięstwem polskiem. „Berl. Tgblt" z dn. 19 b. m., który donosi o zwycięstwach polskich, zaznacza na kilku szpaltach, że skutki polityczne zwycięstwa polskiego i odepchnięcia bolszewików mogą być dla Niemiec bardzo niepożądane. Prasa niemiecka donosi również, że skutkiem zwycięstwa polskiego obrady pokojowe w Mińsku zostały odroczone, a nawet wogóle zerwane, gdyż Polacy nie zgodzą się bezwarunkowo na rozbrojenie i na wspólne granice Rosyi z Niemcami kosztem Polski.

Wiedeń. (Telef.) „Berliner Tageblatt" pisząc o ofenzywie polskiej, między innemi donosi: Nie jest rzeczą wykluczoną, że walki, które się toczą to w tej, to innej stronie, mogą doprowadzić do chwilowego zajęcia miast w korytarzu polskim. Już choćby z tego względu powinniby obywatele niemieccy być wstrzemięźliwsi w okazywaniu swoich uczuć radosnych i nie wywieszać chorągwi pruskich. Jest rzeczą jednak nieprawdziwą, aby miasta zajmowane przez bolszewików dostawały się pod administracyę niemiecką. Postępuje się w tych miejscach zupełnie poprawnie. Niemcy unikają wszelkich pozorów, któreby wyglądały jako próba zamachu na traktat wersalski. Jest to szczególnie ważnem w obecnym momencie, kiedy walka trwa na Górnym Śląsku z francuskimi żołnierzami i gdy zaostrza się sytuacya polityczna.

Naczelnik Państwa do ludu na terenach oswobodzonych.

Warszawa. P. A. T. Na terenach oswobodzonych z pod najazdu bolszewickiego ogłoszono następującą odezwę: Ludu polski! Rząd bolszewicki zajął sporą połać naszego kraju wojskiem swojem. Zaślepiony chwilowem powodzeniem, zwlekając z odpowiedzią na propozycye pokojowe rządu polskiego, parł na Warszawę hordy dzikusów w złudnej nadziei zdobycia stolicy, nas prawych gospodarzy na naszych ziemiach chciał uczynić swoimi niewolnikami. Ludu Polski! przeliczył się rozzuchwalony wróg. Zasilone licznymi ochotnikami wojska stojące pod mojem dowództwem, w piorunowym ataku pobiły nieprzyjaciela na południu i północy i odrzuciły go od Warszawy. Rozbite i odcięte bandy bolszewickie błąkają się jeszcze, kryją po lasach grabiąc i rabując dobytek mieszkańców. Ludu Polski! stań jak jeden mąż do walki z pierzchającym wrogiem, niech żywa noga najezdnicza nie wyjdzie z polskiej ziemi. Za poległych w obronie ojczyzny ojców i braci, za zniszczone zbiory, za zrabowane zagrody, niech karząca twoja pięść zbrojna we widły, kosy i cepy padnie na kark bolszewików. Wziętych żywcem odstawiajcie w ręce władz najbliższych wojskowych lub cywilnych. Niech wróg nie zazna w odwrocie ani chwili wytchnienia, niech zewsząd nań czyha śmierć i niewola. Ludu Polski do broni.

Warszawa 18 sierpnia 1920. **Piłsudski.**

BOLSZEWICY RABUJĄ LUDNOŚCI ŻYWNOŚĆ.

Warszawa. (Telef.) Między ministerstwem spraw wewnętrznych a ministerstwem wojny osiągnięte zostało porozumienie w kwestyi niezwłocznego obsadzenia uwolnionych z inwazyi bolszewickiej miast przez administracyę państwową oraz policyę i żandarmeryę polską. **Miasta, w których bolszewicy gospodarowali przez kilka dni, zostały ogołocone z żywności wobec czego ministerstwo aprowizacyi przystępuje do natychmiastowej organizacyi dostarczenia mieszkańcom tych miast żywności.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie natychmiastowego objęcia urzędowania przez starostów i policyę w powiatach uwolnionych z nieprzyjacielskiej inwazyi na prawym brzegu Wisły.

ŚLUBOWANIE OBYWATELI TCZEWA.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy Inspektoratu generalnego D. O. nadesłał depeszę z Tczewa do generała broni Józefa Hallera: W walce, jaką Ojczyzna toczy w Warszawie, nietylko w obronie Polski, lecz całej Europy, my, obywatele miasta Tczewa, niegdyś forteccy hakaty, zebrani na wiecu obrony państwa w dniu 13 sierpnia, ślubujemy stać wiernie przy sztandarze polskiego orła bez różnicy na stany i klasy, nieść ofiary życia i mienia, dopóki z pożogi wojennej nie powstanie nowa, wielka, potężna, odrodzona i zcementowana krwią jej dzieci Polska Mickiewicza, Słowackiego i Wyspiańskiego. Podpisany: Komitet obrony państwa.

Gen. Latinik na stanowisku frontowem

Warszawa. P. A. T. Jak podaje „Gazeta Poranna", gen. Latinik otrzymał ważną nową funkcyę na froncie.

Strajk generalny robotników polskich na Górnym Śląsku.

Bytom. P. A. T. Wczoraj rozpoczął się na całym Górnym Śląsku strajk generalny robotników polskich na znak protestu przeciw gwałtom niemieckim w Katowicach. Część robotników zastrajkowała sama wczoraj, dzisiaj zaś wezwani zostali robotnicy do strajku przez swoje organizacye zawodowe. Generałowi Gratier, który sprawuje tam władzę wojskową, w imieniu Komisyi rządzącej, przedłożyli robotnicy polscy swoje żądania.

Są one następujące: Usunięcie Sicherheitswehry, oraz bojówek niemieckich, ukaranie wszystkich zbrodniarzy, którzy się dopuścili gwałtów względem Polaków, wypłacenie przez miasto Katowice rodzinie zamordowanego Dra Mielęckiego odszkodowania za zabicie jej żywiciela, miasto Katowice musi oddać do dyspozycyi polskiego Komitetu plebiscytowego odpowiedni lokal na biura, miejscowa drukarnia ludowa i „Gazeta Robotnicza" muszą być urządzone i skompletowane materyałem niemieckich drukarń w Katowicach. Robotnicy żądają dalej usunięcia dyrektora i urzędników przedsiębiorstw, którzy agitowali przed paru dniami za strajkiem niemieckim, oddania centrali elektrowni i wodociągów pod zarząd władzy publicznej. Od spełnienia tych żądań, a przedewszystkiem od natychmiastowego usunięcia Sicherheitswehry, robotnicy Polacy uzależniają swój powrót do pracy.

O DALSZY LOS GIMNAZYUM REALNEGO W ORŁOWEJ.

Cieszyn. P. A. T. We czwartek dnia 19 zjawiła się w Ministerstwie oświaty w Pradze u ministra Habermanna delegacya Macierzy szkolnej Ks. Cieszyńskiego w sprawie dalszego prowadzenia polskiego gminazyum realnego w Orłowej. Imieniem Macierzy szkolnej zgłosił dyr. Feliks istnienie zakładu w Orłowej, przedstawiając krótko historyę jego istnienia i pomyślnego rozwoju, jego znaczenie dla ludności polskiej, jako jedynego zakładu średniego w Orłowej i prosił ministra o życzliwą dla niego opiekę, zwłaszcza w obecnym okresie przejściowym. Minister przyjął życzliwie do wiadomości fakt istnienia zakładu, uznając jego istotną potrzebę i przyrzekł udzielić mu wszelkiej pomocy.

Żądania Ślązakowców.

Cieszyn. (Telefonem). Donoszą z Pragi: Wczoraj przybyła do Pragi deputacya Ślązakowców, która wręczyła Radzie narodowej czeskiej i rządowi memorandum, obejmujące 14. żądań, jakie powzięto na walnem zgromadzeniu stronnictwa Ślązakowców, odbytem dnia 15 b. m. Żądają oni między innemi: Utworzenia pełnomocnej komisyi z członków stronnictwa, która będzie przyjmowała prośby, skargi i żądania; uwzględniania przy obsadzaniu posad rządowych w pierwszym rzędzie Ślązakowców, a usunięcia osób, które w plebiscycie zostały zaangażowane, wyrządzając Ślązakowcom szkody.

Żądano, aby władze czeskie bezzwłocznie wystąpiły przeciw Polakom, którzy w czasie plebiscytu terroryzowali Ślązakowców, a dziś zajmują stanowiska odpowiedzialne, jako nauczyciele, księża, urzędnicy i podurzędnicy, by pociągnięto te osoby do najsurowszej odpowiedzialności i by natychmiast zamianowano inspektorów, a wogóle nowe miejsca obsadzono Ślązakowcami.

Deputacya Ślązakowców rokowała przed zebraniem się całego Wydziału z Dr. Heinem, posłem do Zgromadzenia Narodowego, z którym również obradowała delegacya Niemców cieszyńskich w sprawie wymiany waluty.

Z pisma, wręczonego przez Ślązakowców Radzie narodowej czesko-słowackiej wynika, że wprawdzie wszystkim pracownikom plebiscytowym zaręczył rząd czeski odszkodowanie, jednak publicznie należy skonstatować, że skończyło się jedynie na przyrzeczeniach i że wszystkie dotychczasowe odnośne projekty, aczkolwiek mają one jedynie dobro rzeczypospolitej czeskiej na celu, pozostają bez odpowiedzi ze strony rządu czeskiego.

Zgodność Ameryki z Francyą w sprawie konfliktu polsko-rosyjskiego.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Wedle doniesień z Waszyngtonu, amerykański sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Colby oświadczył, że nota Milleranda do rządu waszyngtońskiego wykazała zupełną zgodę między rządami francuskim a amerykańskim w sprawie konfliktu rosyjsko-polskiego. Mamy te same zasady — oświadczył Colby — co i rząd francuski w sprawie rosyjsko-polskiej. Co do uznania generała Wrangla przez rząd francuski sądzę, że różnice między Waszyngtonem a Paryżem leżą tylko w polityce, a nie w celu i w zasadach. Co do polityki bolszewików — oświadczył Colby — wystarczy obserwować różnice między polityką czerwonych a oświadczeniami ich rządu, aby znowu się przekonać, iż teorye moskiewskie nie idą w parze z działalnością polityczną.

USIŁOWANIA GEN. WRANGLA.

Wiedeń. P. A. T. Radio. Biuro kor. donosi z Bazylei: Jak podaje „Times" z Konstantynopola generał Wrangel stara się przerzucić swoje lewe skrzydło na lewy brzeg Dniepru, aby wkroczyć na Ukrainę i zająć Odessę. Wojsko jego zostało wzmocnione przez 30.000 wieśniaków. Również dońscy kozacy przyszli mu z pomocą. Wranglowi udało się przeciąć połączenie kolejowe między kozakami kubańskimi a główną armią.

PREZ. MIN. TUSZAR ZA NAWIĄZANIEM STOSUNKÓW MIĘDZY CZECHAMI A ROSYĄ

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Czeski prezydent ministrów Tuszar ogłosił w tryesteńskim dzienniku robotniczym, że Czechosłowacya ma zamiar nawiązać bezpośrednie stosunki z Rosyą. Czeski naród nie wystąpi nigdy przeciwko rosyjskiemu proletaryatowi.

ZJAZD W LUCERNIE.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Radio. Dr. Simons bawi od wczoraj w Lucernie, gdzie prawdopodobnie ma się odbyć konferencya Lloyda George'a z Giolittim.

Nauen. P. A. T. Radio. Minister spraw zagranicznych Simons przedłużył swój pobyt w Szwajcaryi ze względów prywatnych na kilka dni.

Wiadomości gospodarcze.

MARKA POLSKA IDZIE W GÓRĘ. Popyt na markę polską w Gdańsku był dnia 18 b. m. bardzo ożywiony. Również z Berlina donoszą, że wczoraj nastąpiła na markę polską formalna hausa. Kurs marki polskiej sięgał 19¾, podskoczył na 21 i pół. Dzisiaj kurs marki polskiej w Berlinie wynosił 21 i pół. Przyczyną tej zwyżki marki polskiej są pomyślne wiadomości z frontu polskiego. Kurs marki polskiej w Gdańsku wynosił dzisiaj 20 i pół do 30.

NADMIAR ZIEMNIAKÓW W POLSCE. Jak donoszą pisma warszawskie, urodzaj ziemniaków w Polsce zapowiada się tak dobrze i będzie ich ponad potrzebę kontyngentową tak wielki nadmiar, że na kampanię obecną uruchomione będą po raz pierwszy od wybuchu wojny wszelkie zakłady przetwórcze bez żadnego ograniczenia. Oczekiwany jest znaczny spadek cen kartofli.

WĘGIERSKA REFORMA ROLNA. Węgierskie Biuro kor. donosi: Projekt reformy rolnej, wniesiony przez ministra rolnictwa do Zgromadzenia Narodowego ma na celu sprawiedliwy rozdział ziemi. Uprawnieni do żądania będą przedewszystkiem robotnicy rolni i małorolni. Uprzywilejowanymi będą inwalidzi wojenni, sieroty wojenne i właściciele medali waleczności. Wykluczonymi zaś od brania udziału w tej reformie będą skazani za zbrodnię przeciwko państwu. Dobra na parcelacyę uzyska państwo w drodze wolnego handlu lub pierwokupu, w razie zaś potrzeby przez wykupno. W pierwszej linii wykupione zostaną dobra, nabyte w czasie wojny, następnie dobra skazanych za zbrodnie przeciwko państwu. Nawet z wielkich dóbr można będzie wykupić tyle, że reszta wystarczy jeszcze na racyonalną gospodarkę. Kwota wykupu ma stanowić zupełne odszkodowanie. Wszystkie sprawy, odnoszące się do regulacyi stanu posiadania, podlegają sądowi dla tych spraw ustanowionemu, a składającemu się z najwyższych sędziów zawodowych i przedstawicieli interesów gospodarczych.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 20 Sierpnia 1920 r. L. 184.

	Pieniądze	Żądano	Tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100	—·—	—·—	—·—
„ „ à 1000	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 100	—·—	—·—	—·—
„ dumskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk. (à 100, 50, 20, 10)	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Korony czesko-słowackie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	—·—	—·—	—·—
Berlin	—·—	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—	—·—
Praga	—·—	—·—	—·—
Londyn	—·—	—·—	—·—
Nowy York	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z. 1893	74·—	76·—	—·—
4% „ „ [illegible] z. 1908	76·—	78·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	78·—	80·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	80·—	82·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	74·—	76·—	—·—
4% „ „ Lwowa	72·—	74·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	79·—	81·—	—·—
4% „	74·—	76·—	—·—
4% „ kolej.	71·—	73·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	86·—	88·—	—·—
4% „	84·—	86·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	80·—	82·—	—·—
4% „ „ „ 60 l.	77·—	79·—	—·—
4½% „ „ Bku G. dla han. i prz.	82·—	84·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	82·—	84·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kred. ziem.	82·—	84·—	—·—
4%	80·—	82·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	400·—	450·—	—·—
„ Hipoteczny	550·—	580·—	—·—
„ Gal. dla handlu i przemysłu	550·—	590·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	360·—	410·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, [illegible]	—·—	—·—	—·—
Krakowski Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	320·—	270·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	200·—	240·—	—·—
Zieleniewski	1400·—	1500·—	—·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	1550·—	1650·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu. Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	1300·—	1400·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	1300·—	1400·—	—·—
„Tepego" Tow. dla przeds. górnicz.	3800·—	3200·—	—·—
Fabr. dach. Radziwił, Wimmer, Żel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A.T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	950·—	1050·—	—·—

NADESŁANE.

NAUCZYCIELE I NAUCZYCIELKI SZKÓŁ POWSZECHNYCH POWIATU TOMASZOWSKIEGO zechcą bezzwłocznie nadesłać swoje adresy Inspektorowi szkolnemu, urzędującemu w Rzeszowie, ul. Marszałkowska, szkoła im. Konarskiego. Sprawy osobiste załatwiać można piśmnie lub osobiście we wtorki, czwartki i soboty w godzinach od 9 do 3. 2244

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 5

WARNEŃCZYK.

— Nie jestem wysokiego rodu, ale żem s..y. wie.zą o tem wrogowie moi. Bodaj też bardziej twardy jestem, niż okrutny.

Pan z Rytwian odciągnął opierającą się Lutk., a Spytek wstał i zawołał:

— Dość tego, wasze miłoście! O ważniejszych my sprawach będziem prawić, niźli miłowanie dziewek. Rycerz ów wielmi miłościwy przybył z Czech do pana sędziego poznańskiego. Rodzi go gmin, ale zasłynął w wojnie, ojczyźnie naszej stale przychylny, choć ksiądz biskup krakowski nie dopuściłby go do stolicy. Jest nim Jan Czapek, dzielny wojownik husycki.

Pan Świętopełk aże drgnął na ławie i pożrzały ciekawie twarze wszystkich zebranych. Wiedzieli, iż z pośród przywódców husytów w Czechach, Jan Czapek był jednym z najdzielniejszych, a zarazem gorliwym zwolennikiem unii obu przyległych krajów. Po co on tutaj i dlaczego Spytek go gości?

— Wiecie wszyscy jako czasy zmieniają się. Zrozumielim to ja i obecny tutaj pan ze Zbąszyna. Dość już na świecie onej niewoli duchownej, która Rzymowi podlega, a na własne swoje rządy dziesięciny zbiera. Waśnią się z sobą i pogodzić nie mogą sami mnisi z Bazylei. Na nowe wchodzim drogi, wyzwolić naród i odrzucić jarzmo przestarzałych obyczajów. Za przykład niechaj służą nam Czesi, którzy zerwali z przemocą papieską. Nie krwie związki i zaszczyty tam dziś znaczą, ale całego narodu siła, który dopomin się o swoje prawa.

Wszystkich nas doszła ona wieść o chorobie Jagiełły, która z Gródka bieżąc, leci już przez całe królestwo szerokie. Czas załamać bezmierną moc biskupią, która wkrótce i prawo wolnej elekcyi zgwałcić zechce. A któż tam wokół, jacyż dostojnicy? Wojciech Jastrzębiec, który rad w zaciszu siedzi i odprawuje modlitwy, Stanisław Ciołek z okłoci poznańskiej, który bawi się wierszami i łacińskich składaczy pilnie czyta. Nemasz między nimi człeka śmiałego lotu, jak ów Maciej, biskup wileński, który wbrew zamiarom Zbyszka dał ślub Sonce i Jagielle. Podpierają wszechwładzę biskupa Jan Głowacz i Dobek z Oleśnicy. Ze Zbyszkiem jedno ramię Sędziwój, syn Budka z Czechela.

Zerwał się na to Strasz z Białaczewa:

— Pojrzyjcie na mnie. Oto dotąd z każdym deszczem zimnica mnie chwyta. Łacno było mi dawniej dzikiego konia ujeździć lub ku uciesze Jagiełły na niedźwiedzia iść z siekierą. Stradałem przez królową Sonkę zdrowie, a kto zacz wówczas, znowu biskup tryumfował. Przez rok siedziałem w wieże i dobrze jeszcze, iżem jako Gniewosz z pod ławy nie musiał odszczekiwać.

— Gnębią wolność rycerską! — Dzierżko krzyknął.

— Zamyślenia nasze wprzódy Kościół rozważa, nim wykonać je pozwoli — dodał Abraham ze Zbąszyna.

— Jeśli Spytek ojca nie wesprze — dorzucił Kornicz — to nietylko ze Sławkowa, ale z prawej dziedziny nas wyżeną.

— Odjedziesz dziś jeszcze z pocztem — odrzekł Spytek, a potem mówił do panów:

— Widzicie zatem jako wszystko w świecie idzie naprzód. Sobór myśli jako zrzucić jarzmo papieskie. Cesarz Zygmunt przyjął kompaktaty praskie. U nas jeno nic się nie zmieniło.

— To pewna, iż schodzą nowe czasy. Nie wielmoża już będą rządzić, ale rycerstwo. W Czechach już prości włodycy dopomnieli się o swoje prawa. Będziem przyjmować komunię pod dwoma postaciami, uwolnim się od opłat dla Rzymu i zażądamy wolnej elekcyi — rzekł potakując głową poważnie Abraham ze Zbąszyna.

— Oto chwila jest — ciągnął Spytek — iż jeśli Jagiełło umrze, uderzyć nożem w siłę biskupów. Na prawach wolnego rycerstwa oprzem się, a oligarchii krakowsko-poznańskiej przeciwstawim.

— Górnie bijesz Spytku — wtrącił Dzierżek.

Pan Melsztyna pięścią w stół uderzył:

— Górnie biję, ale stawam w obronie całego rycerstwa.

„Stryjek Wojciech stradał mieszka
Włości oddał swe dla Dzierżka“...

zaśpiewał wesołek od kąta.

Rozjaśniło się oblicze pana z Rytwian, który sięgnął do skórzanej sakiewki u pasa i rzucił błaznowi czerwieńca.

„Popłać borgi, syp z sakiewki,
Nie dostaniesz książąt dziewki“...

zanucił pod nosem Rydz.

— Idź do kata! — krzyknął Dzierżko zaperzony. Nie będę czekać, aż cię mistrz powiesi, ale cię kiedy jak kota na płocie rozciągnę. Właśnie, iż jak zrobię Piasta królem, to książęta nie odmówią mi Ofki. Spytek już krewny jest księcia Władysława. O wa! żali to pierwszy raz zdarzy się wielmożowi z królewską dziewką ożenić.

— Z dziewką częściej, z córką rzadziej! — mruknął Rydz i nurknął do izby przyległej, skąd z za drzwi dalej ucha nadstawiał.

Ale tu zabrał głos Jan Czapek, który dotąd chciwie łowił zdanie:

— Odwiedziłem pana sędziego poznańskiego, wiedząc jako z rozumu słynie i że w Polsce budować chce kościół narodowy. Nieraz bywaliśmy już Czesi u Jagiełły i słaliśmy proźby, by nas przed zniemczałym Zygmuntem bronił. Zygmunt stary jest, a kto przyjdzie po nim. Albo Barbara Cylejska, która rozwiązłością swoją Boga obraża, albo zięć, Albrecht z Rakuz, bez kropli krwi słowiańskiej w żyłach. Możem wspomódz teraz was, wy zasię po śmierci cesarzowej przyjdźcie ku nam, by uwolnić Czechy od Albrechta.

— Precz z Władysławem!

— Niech żyją Piastowie mazowieccy!

— Kazimierzowska krew, od wieków w Polsce panująca.

— Są jeszcze Piastowie na Śląsku..

— Ale zniemczeni już! Takich nam nie potrza.

Umysły zaogniły sę. Wina wiele wypito.

— Zwołamy rycerstwo krakowskie — wyrzekł Spytek. — Nie wejdą na nasz zjazd „praelati et barones“, książęta duchowni i dostojnicy z Rady królewskiej. Czyja siła większa, obaczym.

— Rada bez nich nie postanowić nie może.

Jeden milczał pan Świętopełk z Zawady.

— Aby zaś — dodał sędzia poznański — gościa znakomitego uczcić, a przymierze zawarte dzisiaj w sercach ożywić i utrwalić, pójdźcież wasze miłoście, gdzie w izbie na dole będą nas oświecać Przemko i Jaszko, księża husyccy.

Ale rycerze przygód nie bardzo ciekawi byli zasad nowej wiary. Nęciły ich bardziej kości i gałki, któremi już kawaler Foscari niecierpliwie w mieszku potrząsał. Ociągając się nieco, ruszyli jednak w dół po schodach. Cudowne tu czekało ich wybawienie. Oto zamiast kapturów mniszych ujrzeli rzesze wędrownych niemieckich sowizdrzałów, których czatnik wpuścił na dziedziniec. Powitały ich wesołe twarze dziewcząt i niskie ukłony kuglarzy. Dowiedzieli się oni o uczcie na zamku i ściągneli na gród z Bochni, gdzie mimojazdem przebywali.

Rzucili się ku nim kawalerowie, a za nimi pospieszyła i Lutka, która zaspawszy przy stole, dopiero po wyjściu wszystkich biesiadników oczy swoje przetarła.

Uciecha byłaby trwała w zamku długo w noc, gdyby wprzódy Spytek nie wrócił, by wyprawić Jana Czapka, odjeżdżającego w swoje kraje, oraz młodego Kornicza, który zaopatrzony suto w poczet i pieniądze, ruszał wraz za tamtym, bronić ojca, ku Śląskowi.

II.

Pan Świętopełk z Zawady wybrał się nazajutrz wczas rano do Krakowa. Jechał skoro świt, ale go nie podziwiał, gdyż oczy miał senne i niemiłe poczucie niewywczasu. Kury piały już, gdy on w zamkniętej izbie grał jeszcze w kości z kawalerem Foscari.

Trzos miał lekki, gdyż przegrał wiele w gotowiźnie, a jeszcze chytremu Włochowi oblig zostawił. Skoro ninie spostrzegł, iż z oczu zniknął mu już warowny gród Melsztyna, rzekł tak do Walka, ubogiego krewniaka, którego stale do zaufanych posług używał:

(Ciąg dalszy nastąpi.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.